

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Niezwykły temperament biegłego prof. Olbrychta Bój o Gorgonową w krakowskim sądzie (Sprawozdanie z procesu na str. 3-ciej)

### Żeon ministra Poczty i Telegrafów S. P. Podpułkownik inż. Ignacy Boerner



Onegdaj o godz. 22-ej zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie minister poczty i telegrafów inż. Ignacy Boerner.

W końcu ub. tygodnia minister Boerner zachorował poważnie na płucę w czasie pobytu w mieszkaniu swym na kolonii pocztowców w Babicach pod Warszawą.

Przewieziony bezzwłocznie do lecznicy „Omega” w Warszawie, po 5 dniach zakończył życie.

Ignacy Boerner urodził się 11 sierpnia 1875 r. w Zdunskiej Woli w pow. sieradzkim.

Do szkoły realnej uczeszczał w Kałuszu. Szkołę tę ukończył w 1895 r. Następnie odbył roczną praktykę w Wilhelmshuette w Waldenburgu na Śląsku Dolnym.

W chwili wybuchu wojny światowej w dn. 4 sierpnia 1914 r. stanął do służby w 1-ej Brygadzie Legionów Polskich. Po odmowie przysięgi i aresztowaniu komendanta Piłsudskiego od 16 lipca 1917 do 28 czerwca 1918 r. internowany był przez Niemców w Benjaminowie.

W dniu 16 kwietnia 1929 r. objął w gabinecie premiera Świątalskiego tekę Poczty i Telegrafów i sprawował swój urząd we wszystkich następnym gabinetach bez przerwy przez 4 lata.

Pogrzeb śp. ministra Boenera odbędzie się w sobotę o godz. 12 w

### Odebranie debitu polskim pismom

BERLIN, 13.4. — „Boersen Kurier” donosi, że rząd Rzeszy odebrał debity pocztowy na Niemcy dla czterech dzienników polskich: „Gazecie Polskiej”, „Gazecie Gdańskiej”, „Gońcowi Śląskiemu” i „Słowa Pomorskiemu”.

poł. po uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele ewangelicko-augsburskim przy placu Matachowskiego.

Wczoraj od rana wiele osób ze świata politycznego złożyło kondolencje rodzinie zmarłego, podpisując się w księdze, wyłożonej w mieszkaniu śp. min. Boenera przy ul. Barbary nr. 2.

### Roosevelt--Herriot--Mac Donald Narada w Waszyngtonie

PARYŻ, 13.4. Z Waszyngtonu donoszą, że były premier francuski Herriot natychmiast po swym przy

jeździe do Waszyngtonu rozpoczął narady z prezydentem Rooseveltem. Ponieważ Mac Donald według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie jeszcze w Waszyngtonie,

### Włoski strajk w Tomaszowie 2200 robotników nie opuszcza fabryki

ŁÓDŹ, 13.4. — W Tomaszowie Mazowieckim wybuchł wczoraj włoski strajk w fabryce sztucznej jedwabiu. W fabryce znajduje się w tej chwili pierwsza i druga zmiana w liczbie

2200

robotników. Trzecia zmiana nie została wpuszczona dziś na teren fabryczny.

rozpoczną się narady trzech mężów stanu, które będą dotyczyły wszystkich zagadnień polityki ogólnej. Odmówił natomiast prezydentowi Roosevelta, który propaguje myśl ścisłej współpracy pomiędzy trzema wielkimi demokracjami zachodu.

### Manifestacje antyniemieckie w Londynie

LONDYN, 13.4. — W Alberthalu w Londynie odbyło się wczoraj przy udziale 4 tysięcy osób zebranie protestacyjne przeciw rządowi Hitlera, zorganizowane przez Labour Party i Trade Unionów. Szereg wybitnych działaczy laborzystowskich jak Lansbury, Cripps, Zuzanna Lawrence, Hicks, wygłosił ostre przemówienia, podkreślając m. in. że Niemcy, żądając równouprawnienia w Genewie, winny przede wszystkim wprowadzić równouprawnienie u siebie, bez

czego nie może być mowy o rewizji traktatów.

### Wykradł z grobu trupa żony Straszyła go po śmierci.

Dozór cmentarza ewangelickiego we wsi Wiazowna, pow. warszawski, zameldował policji, że grób Joanny Millerowej zmarłej w dniu 19.11 r. b. znaleziono rozkopany i opróżniony. Ziemia naokoło była rozsypana, dół, w którym

Od kilku tygodni istniał zatarg między dyrekcją i robotnikami o

12-procentową redukcję płac.

Wstępne pertraktacje w tej sprawie nie dały żadnego rezultatu, albowiem fabryka odmówiła ustępstw. Należy zaznaczyć, że robotnicy tomaszowskiej fabryki byli dotychczas niezorganizowani i dopiero ostatnio przystąpili do związku „Pracownicy”. Wysunęli oni szereg żądań, z których najważniejsze to: wydania ubrań i mleka dla robotników,

pracujących na działach zagrażających ich zdrowiu, nieuznawania kar i przymusowych urlopów, za prowadzenia lepszej wentylacji uzdania

delegatów robotniczych i t. d. Wczorajem odbył się wiec robotników, pozostałych poza terenem fabryki.

Do tej pory panuje w całym mieście spokój. Władze policyjne i organy bezpieczeństwa przedsięwzięły szereg zarządzeń, żeby utrzymać porządek.

mieściła się trumna — pusty. Natomiast w pobliżu tego miejsca znaleziono inny grób świeżo wykopany, którego służba cmentarna dotąd nie widziała.

Natychmiast wszczęto w tej sprawie dochodzenie. Zbadano przede wszystkim meza zmarłej Edmunda Millera, który za życia swej żony, żył z nią bardzo niegodnie.

Badany Miller przyznał się do winy. On to pewnej nocy rozkopał grób żony i przeniósł zwłoki do innego grobu. Niesamowity swój postępek wyjaśnił Miller tem, że nieboszczyka przychodziło go straszyć po nocach, wierzenia zaś ludowe radza w tych wypadkach przenieść trumna na inne miejsce. Wówczas dusza nieboszczyka uzyskała spokój i przestała ukazywać się żywym.

Millera pociągnięto do odpowiedzialności.

### Bezdomne dzieci w Rosji

MOSKWA 13.4. Rząd sowiecki przeznaczył blisko 4 i pół miliona rubli na walkę z bezdomnością wśród dzieci.

Jak z tego wynika, klęska bezdomności nie została jeszcze całkowicie opanowana.

# Burza wojenna na Dalekim Wschodzie Mandżuria -- Japonia -- Sowiety

## Ostry zatarg o kolej Wschodnio-Chińską

LONDYN, 13.4. — Brytyjskie koła polityczne zajmują się obecnie z żywym zainteresowaniem kwestią sowicko-mandżurską, bowiem stosunki między obu państwami doznały niesłychanego zaostrzenia wskutek tego, że Rosja zabrzała z Mandżurii tysiąc wagonów kolejowych, potajemnie odstawiając je poza granicę.

skłonienie sprawności komunikacyjnej kolei syberyjskiej, gdyż zdecydowały już przedkroć wypowiedzenie wojny Japonii.

### Alarm angielski

LONDYN, 13.4. — Prasa londyńska bije na alarm z powodu gro-

zającego na Dalekim Wschodzie konfliktu sowicko-japońskiego, o koleję wschodnio-chińską.

Według informacji dzienników londyńskich, obie strony czynią przygotowania do wojny i wybuch zbrojnego konfliktu możliwy jest lada chwila.

Japonia uważa ma moment o-

## Biegli lwowscy i biegli warszawscy o śladach krwi Gorgonowej i Lusi

Śródowa południowa rozprawę przeciwko Gorgonowej wy pełniły zeznania biegłych chemików ze Lwowa i z Warszawy, którzy przeprowadzili analizę krwawych śladów, znalezionych na różnych przedmiotach, ubrani i bieliznie oskarżonej oraz ścianach w łazienki.

Biegli lwowscy, to dr. Westwalewicz i dr. Opieński. — biegli warszawscy, to pp. Szymczyk i Lewandowski z Instytutu Higieny, którzy przeprowadził badania pod osobistym kierunkiem em znakomitego uczonego, prof. Hirszfelda.

Sam prof. Hirszfeld nie mógł wczoraj przybyć na rozprawę i zastąpił go dr. Bielecki.

Wczoraj dopiero we środę po świątach.

Biegli lwowscy oświadczyli, że na przekazanych im do badania przedmiotach były dwa różne typy krwi, jedna przynależności do grupy A (krew Lus) i druga do grupy zero (krew Gorgonowej).

Na podszewce futra Gorgonowej biegli lwowscy znaleźli krew grupy A (Lusi), krew na kolturze, poduszce, dywanie, z nad łóżka i na zapalcie należała również do grupy A, natomiast na obu kłamiakach drzwi, wiodących do pokoju Gorgonowej, na koszuli nocnej Zaremby, na staniu Gorgonowej, na koszulce nocnej dziecka i na koszuli Gorgonowej znajdowała się krew grupy 0 (krew Gorgonowej).

Na innych przedmiotach, a więc m. in. na świecy, znalezionej przy basenie, krew była w tak małej ilości, że nie można było jej rozpoznać. Na

pantoflach Gorgonowej krwi nie znaleziono.

Biegli warszawscy natomiast zeznali, że najkrupniej szej badani, przeprowadzone najnowszymi metodami, nie wykryły krwi, tam, gdzie ją mieli dostrzec biegli lwowscy. M. in. na świecy nie było wcale krwi, na futrze Gorgonowej krew rzekomo Lusi okazała się krewą Gorgonowej i t. d.

Biegli lwowscy przyznali, że przeprowadzili analizę dawnymi, działającimi przestarzałymi metodami, dającymi bardzo niepewne wyniki. Usiłowali bronić co prawda tych metod, wysuwając w pewnej chwili twierdzenie, że gdyby... ich metody badania były lepsze, to od szeregu lat wszystkie wyniki byłyby justizmordami.

Wyszli jeszcze na wczorajszej rozprawie jeden bardzo charakterystyczny szczegół. Oto biegli lwowscy przeprowadzili analizę w prze ciągu trzech dni, chociaż niezbędny czas do tego wynosił... dwa tygodnie.

Dlaczego tak się spieszyli? Bo miał być sąd doraźny... — Według sumienia i nauki, czy wystarczył onom ten czas do sumiennego zbadania? — zapytał przewodniczący.

— Nie — brzmiała odpowiedź.

Jaka wobec tego oświadczenia przedstawiają wartość badania lwowskich chemików, nasuwa się logiczne pytanie.

Właściwą odpowiedź na nie da niewątpliwie za tydzień słynny uczonego, prof. Hirszfeld.

Przebieg czwartkowej rozprawy podajemy na str. 3-ej.

becny za odpowiedni. Wobec naprzemian stosunków między Sowietami a Wielką Brytanią, jak również pomiędzy Sowietami a Niemcami, Japonia sądzi, że akcja zaczepna rozpoczęta w danej chwili nie spotkałaby się z potępieniem w Europie.

Ameryka oczywiście przeciwstawiała się pacyfizmowi japońskiemu, zmierzającym przez konflikt z Sowietami, do opanowania Wschodniego Wschodu.

Sowiety mają być gotowe do czynnej walki zbrojnej o stan posiadania na kolei wschodnio-chińskiej.

### Rosja ustępuje?

TOKIO, 13.4. — Japońska agencja „Nippon-Dempe” komunikuje, że sowiecki konsul generalny w Chabinie w odpowiedzi na wręczoną mu notę rząd mandżurskiego, w imieniu swego rządu przyrzekł zadośćuczynienie żądaniu Mandżurji i zwrócić 3.500 wagonów kolejowych. Zwrot zabranego materiału kolejowego położonyby jednocześnie w kres zatargu.

Urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości dotychczas jednakowoż niema, ani ze strony mandżurskiej, ani też rosyjskiej.

## Upadły bank w Łodzi wznawia działalność

ŁÓDŹ 13.4. — Tel. wł. — Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi podniósł wczoraj upadłość Banku Handlowego w Łodzi.

Rozprawa trwała 5 godzin.

Wyrok opatrzone rygiorem natychmiastowej wykonalności, tak, że już w najbliższych dniach należy spodziewać się wznowienia działalności banku (Ro).

## Strzelają jak do psów

MONACHJUM 13.4. Urzędowy komunikat policyjny donosi, że wczorajszego wieczoru czterech komunistów, zamknięci w obozie koncentracyjnym w Dachau, usiłovali zbiec.

Gdy na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali, posterunkowi zaczęli ich ostrzeliwać. Trzej komuniści zostali zabici, jeden zaś ciężko ranny.

## Strajk kolejarzy rozszerza się w Irlandji

DUBLIN 13.4. Strajk kolejarzy, który dotychczas obejmował tylko linię „Southern Railway” rozszerzył się na wszystkie węzły kolejowe.

W ciągu ostatnich dni ani jeden pociąg nie wyruszył z Dublinu i żaden nie przybył do stolicy Irlandji.

# O Kołomyi i Huculach Profesor Olbrycht atakuje obronę Gorgonowej Wybuchy gniewu i złośliwości

KRAKÓW, 13.4. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Dzisiejsza rozprawa rozpoczyna się jakby w nastroju przedświątecznym.

W kuluarach sądowych omawiają się kwestje, które mają związać się „na tapecie”. a więc przede wszystkim przypuszczają, iż będzie poruszona kwestia wczorajsze go ataku obrony prof. Olbrychta. Niewiadomo, w jakiej formie zostanie to przez trybunał ujęte. W każdym razie wystąpienie wczoraj jest żywo omawiane. Nastroj świąteczny jest coraz ślwiejszy. Wszyscy mówią o tem, że dzisiejsza rozprawa nie potrwia dłu go.

Poczta przyniosła dziś m. in. pod adresem mec. Woźniakowskiego paczuszkę, zawierającą ubranie dla Kropki oraz medalionik z wizerunkiem Małki Boskiej.

Rozprawa rozpoczyna się o godzinie 9.30.

Przewodniczący ogłasza na wstępie, iż trybunał postanowił, zaprotokółować, iż biegły Piro przy wygłaszaniu swojego orzeczenia, czytał je z orzeczenia piśmem nego, a biegli Szymczyk i Lewandowski nie zażądali przedłożenia im dokumentów do odczytania.

Następnie przewodniczący zapytał obrońców o oświadczenie, czy chcą, aby orzeczenie, które mieli w dniu dzisiejszym złożyć, a ponieważ obrońcy oświadczyli, że oświadczenie to jest nie gotowe i złożone zostanie dopiero w przyszłym tygodniu, przewodniczący zadaje pytanie biegłemu prof. Olbrychtowi na podstawie wczorajszych zarzutów obrońcy.

Prof. Olbrycht odpowiada kolejno na zarzuty obrońcy.

Na pierwszy zarzut, dotyczący temperatury zwłok, prof. Olbrycht oświadcza, że omówił szczegółowo, iż sprawa oziębienia się zwłok zależy od szeregu czynników. Nie jest możliwe ustalenie tych czynników ze ścisłą dokładnością, tem bardziej, że poszczególne części ciała stają się już zimne w czasie agonji. Jest to również zależne od czynników zewnętrznych.

Przeciętny termin, jaki się przyjmuje to jest 3 — 4 godzin. Termin przynajmniej też prof. Wacholc, który się powołuje na znaną powagę prof. Haberde.

— W naszym konkretnym wypadku — mówi biegły — należy przyjąć, że mamy ustalone dwa momenty.

Pierwszy: że po odkryciu morderstwa zwłoki były ciepłe, drugi: że 10 minut po 4-ej zwłoki były zimne. Gdybyśmy opierając się na pierwszym fakcie ciepłoty zwłok mogli mieć wątpliwość co do momentu popełnienia zbrodni to z drugiej jednak strony, opierając się na drugim fakcie, możemy już mieć pewne granice. Żadne zjawisko w przyrodzie nie odbywa się rewolucyjnie, lecz w drodze ewolucji.

Oziębienie zwłok nie następuje nagle, lecz powoli. Jeżeli zatem o 1.30 zwłoki uznał lekarz jako ciepłe, zatem jest jasne, że ani o 2-ej ani o 2.30 nie były nagłe zimne, gdyż temperatura opada powoli.

Jeżeli skieruje się do mnie pytanie, czy zwłoki były o 3-ej zimne, odpowiem, że nie inożę wykluczyć, że były zimne o 3-ej, ale i to nie zmienia mojej tezy, że śmierć mogła nastąpić o 12-ej, czy o 12.30. Zaznaczam, że w pierwszym orzeczeniu nie powiedziałem, że śmierć nastąpiła o 12-ej, czy 12.30, tylko ostrożnie powiedziałem, że nie nie sprzeciwia się temu, aby przyjąć że śmierć mogła nastąpić w tym czasie.

Zatem zarzut obrony jest ničem niepopyarty.

Prof. Olbrycht: Zbyt poważnie traktuję przysięgę służbową i moje stanowisko służbowe i naukowe i tak, jak zawsze dotychczas, kierowałem się obiektywnością. Jeżeli moje orzeczenie było przykre dla obrony, to jest to dla mnie obojętne, tak samo jak może dalsza część mojego orzeczenia będzie przykora dla prokuratora.

Nie kieruję się żadnymi motywami, jak tylko tem, co zdobyłem na podstawie faktów i sumienia. Ja swojego sumienia nie mogę odciążyć, tak, jak sądowi przysięgli, którzy przy wydawaniu wyroków mogą się odciążyć, opierając się na moich zeznaniach.

**Byłęto go nie żdziwił**

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie, że w pewnym momencie prof. Olbrycht używał zwrotu, że był by i w sprawie, w których prof. Olbrycht występował, gdzie brał i profesorowie prawa karnego, a jednak zapadły także wyroki 12 głosami „Tak”.

Przewodniczący zarządza protokółowanie.

Co do kwestji zawartości żołądka prof. Olbrycht oświadcza: — Sekcja wykazała pewną ilość resztek pokarmu. Określenie czasu śmierci na podstawie treści żołądka jest niemożliwe. Różne pokarmy potrzebują różnego czasu na przeżycie przewodu pokarmowego i strawienie ich zależy od różnych czynników.

Okoliczność znalezienia w żołądku niedużej ilości pokarmu dowodzi, że denatka strawiła większość kolacji. Pewien rodzaj pożywienia, które spożyła, pozostał w żołądku 3 do 4 godzin. Zatem sprawa zachowania się treści żołądka denatki pozwala na określenie daty śmierci na 12-tą lub 12.30.

**„Obrońcy  
n e z Krakowa”**

W tem miejscu biegły powołuje się na pewne wypadki, które miał w dziedzinie praktyki sądowej. Do chodzi następnie do konfliktu między mec. Ettingerem a biegłym, w czasie którego biegły oświadcza, że teraz rozprawa odbywa się w innych warunkach, niż dawniej, te raz się zmieniło, teraz obrońcy są nie z Krakowa.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie tego oświadczenia, na co przewodniczący oświadcza: — Ja tego nie słyszałem.

Zkolei prof. Olbrycht wyjaśnia zarzut co do plam pośmiertnych.

— Przewód sądowy ustalił, że dopiero na drugi dzień o godz. 13-ej stwierdzono plamy pośmiertne. Nikt inny, a szczególnie dr. Csała nie stwierdził wcześniej plam pośmiertnych u denatki, a zatem twierdzenie, że o 1-szej stwierdzono u denatki plamy pośmiertne, jest głosów

czyć, że były zimne o 3-ej, ale i to nie zmienia mojej tezy, że śmierć mogła nastąpić o 12-ej, czy o 12.30. Zaznaczam, że w pierwszym orzeczeniu nie powiedziałem, że śmierć nastąpiła o 12-ej, czy 12.30, tylko ostrożnie powiedziałem, że nie nie sprzeciwia się temu, aby przyjąć że śmierć mogła nastąpić w tym czasie.

Zatem zarzut obrony jest ničem niepopyarty.

Prof. Olbrycht: Zbyt poważnie traktuję przysięgę służbową i moje stanowisko służbowe i naukowe i tak, jak zawsze dotychczas, kierowałem się obiektywnością. Jeżeli moje orzeczenie było przykre dla obrony, to jest to dla mnie obojętne, tak samo jak może dalsza część mojego orzeczenia będzie przykora dla prokuratora.

Nie kieruję się żadnymi motywami, jak tylko tem, co zdobyłem na podstawie faktów i sumienia. Ja swojego sumienia nie mogę odciążyć, tak, jak sądowi przysięgli, którzy przy wydawaniu wyroków mogą się odciążyć, opierając się na moich zeznaniach.

**Byłęto go nie żdziwił**

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie, że w pewnym momencie prof. Olbrycht używał zwrotu, że był by i w sprawie, w których prof. Olbrycht występował, gdzie brał i profesorowie prawa karnego, a jednak zapadły także wyroki 12 głosami „Tak”.

Przewodniczący zarządza protokółowanie.

Co do kwestji zawartości żołądka prof. Olbrycht oświadcza: — Sekcja wykazała pewną ilość resztek pokarmu. Określenie czasu śmierci na podstawie treści żołądka jest niemożliwe. Różne pokarmy potrzebują różnego czasu na przeżycie przewodu pokarmowego i strawienie ich zależy od różnych czynników.

Okoliczność znalezienia w żołądku niedużej ilości pokarmu dowodzi, że denatka strawiła większość kolacji. Pewien rodzaj pożywienia, które spożyła, pozostał w żołądku 3 do 4 godzin. Zatem sprawa zachowania się treści żołądka denatki pozwala na określenie daty śmierci na 12-tą lub 12.30.

**„Obrońcy  
n e z Krakowa”**

W tem miejscu biegły powołuje się na pewne wypadki, które miał w dziedzinie praktyki sądowej. Do chodzi następnie do konfliktu między mec. Ettingerem a biegłym, w czasie którego biegły oświadcza, że teraz rozprawa odbywa się w innych warunkach, niż dawniej, te raz się zmieniło, teraz obrońcy są nie z Krakowa.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie tego oświadczenia, na co przewodniczący oświadcza: — Ja tego nie słyszałem.

Zkolei prof. Olbrycht wyjaśnia zarzut co do plam pośmiertnych.

— Przewód sądowy ustalił, że dopiero na drugi dzień o godz. 13-ej stwierdzono plamy pośmiertne. Nikt inny, a szczególnie dr. Csała nie stwierdził wcześniej plam pośmiertnych u denatki, a zatem twierdzenie, że o 1-szej stwierdzono u denatki plamy pośmiertne, jest głosów

ne

Gdyby plamy pośmiertne były o 1-ej, to morderstwo musiałoby być popełnione, zanim denatka udała się na spoczynek.

Co się tyczy zarzutu, że biegły oparł się na zeznaniach Stasia Zaremby, to jest to jego zdaniem zarzut niesłuszny, gdyż ocenę zeznań Stasia Zaremby biegły pozostawił psychologom. Natomiast opiera się przy kwestji tej na fakcie, że Stas widział poduszkę, leżącą na głowie denatki i stwierdzono u niej wybroczynki podspojówkowe, a więc nie da się wykluczyć, że można przyjąć śmierć przez uduszenie.

Przewodniczący: — Czy pan uważa, że godz. 12-tą czy 12.30, jako chwila popełnienia mordu ma znaczenie dla sprawy?

Mec. Ettinger sprzeciwia się temu pytaniu.

Przewodniczący zmienia pytanie: — A zatem zapytuję, czy miał pan zamiar sugerować coś sędziom przysięgłym?

Mec. Woźniakowski sprzeciwia się dopuszczaniu momentów osobistych niemających łączności ze sprawą.

Następnie biegły wyjaśnia zarzuty co do badania żłazana przez dr. Piro.

Stwierdza on, iż orzekł, że nie można ze stu procentową pewnością twierdzić, że na żłazanie krwi nie było i że w razie ujemnych wyników badań mikrochemicznych można powiedzieć z punktu widzenia naukowego, że wysuwa się teza, że badanie nie dostarczyło dowodu, że na żłazanie znajdowała się krew. Co do kwestji wilgoci żłazana oświadcza iż nie twierdził, że w sądzie lwowskim jest wilgotno, stwierdził tylko, że dowody rzeczowe były pokryte pleśnią.

W dalszym ciągu podtrzymał biegły, że nie powiedział, iż dr. Piro badał żłazę w kilka miesięcy po fakcie.

Przechodząc do kwestji autorów, na których powoływała się obrona, t. j. Schillinga i Negelego, biegły oświadcza:

**W Kołomyi**

— Muszę powiedzieć, że jeszcze 100 innych zarzutów można by powtórzyć, gdyż jeszcze 100 autorów omawia tę kwestję. W Kołomyi, gdzie Huculi zasiadają na ławie przysięgłych, możnaby mi zadawać takie pytania. Pytania obrony wykazują brak fundamentalnych wiadomości w dziedzinie medycyny sądowej.

Przewodniczący przerywa biegłemu, prosząc o nieużywanie podobnych wyrażen i oświadcza:

— Najszlachetniej będzie, jeżeli pan nie będzie tak odpowiadał panom obrońcom.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie zdania o sadach przysięgłych w Kołomyi i Huculach.

Przewodniczący do biegłego: — Czy są autorzy, którzyby przemawiali korzystnie dla oskarżonej?

Prof. Olbrycht: — Nie znam autorów, którzyby mieli stosunki z oskarżoną.

Dochodził znowu do burzy, po której prof. Olbrycht oświadcza, że nie zna autorów, którzyby prze-

marowali korzystnie w tym kierunku.

W dalszym ciągu prof. Olbrycht omawia jeszcze kwestję temperatury w pokoju denatki, zaś co do kwestji zranienia części płciowych podtrzymuje stanowczo, iż zranienia te nastąpiły po śmierci, dodając również, że śmierć mogła nastąpić w ciągu jednej minuty i nie musiała trwać dłużej.

Pod koniec swojego orzeczenia prof. Olbrycht omawia doświadczenia prof. Dadleza, uważając, iż ma ją one znaczenie czysto naukowe i nie są znaczenie sprawzone i dlatego oprócz się na nich w procesie, gdzie chodzi o życie człowieka, narazie nie można.

**Profesor się gnawa**

— Ja zwracam się z prośbą do Wysokiego Trybunału, aby na przyszłość pozwolił mi wykonać ciężki obowiązek bez tego rodzaju interwencji ze strony obrony — kończy swe orzeczenie prof. Olbrycht.

Mec. Ettinger prosi o zaprotokółowanie tego powiedzenia.

Na pytanie sędziów przysięgłych prof. Olbrycht wyjaśnia jeszcze, że ewentualna śmierć od uduszenia nie musiała spowodować zmian w płucach denatki.

Zkolei następuje dalsze przesłuchanie Szymczyka i Lewandowskiego, którzy na pytania sędziów przysięgłych stwierdzają, że kwestja badań a dowodów rzeczowych w kilka miesięcy po fakcie nie odbywa żadnej roli, zaś na pytania prokuratora opisują, w jaki sposób na chusteczce oskarżonej stwierdzono krew menstruacyjną, przytaczając na to odpowiednie dowody naukowe.

Przewodniczący zwraca się w tem miejscu do pracy z prośbą, aby szczegółów nie powtórza.

Ody zaczął zeznawać biegły Szymczyk, prokurator usiłował mu przerywać, na to odezwał się p. Woźniakowski:

— Proszę nie przerywać, choć ten pan jest z Warszawy.

Wywołało to burzę. Przewodniczący podniósł się z miejsca i zamierza udać się na naradę trybunału, celem ukarania mec. W. Mec. Woźniakowski zażądał jednak głosu i stwierdził, że wobec biegłych warszawskich powinny być stosowane te same metody, co wobec biegłych krakowskich.

— Choć sąd śpieszył mnie ukarać — mówi obrońca — wnoszę, by dał ustawowe wskazówki p. prokuratorowi, by zadawasy pytania, cierpliwie czekał na oświadczenie biegłego.

Biegły Szymczyk tłumaczy, iż wezwanie do Krakowa otrzymał nagle i nie zdążył zebrać odpowiednich dokumentów, wobec czego w czasie wczorajszych zeznań popełnił omyłkę. Teraz przypomina sobie dokładnie, iż krew, znaleziona była nie na zewnątrz, lecz na wewnątrz futra.

Prof.: — Panowie w stu procentach cofają swe oświadczenie.

Podnosi się mec. Axer i protestuje przeciw wyrażeniu prokuratora, gdyż biegli nie zmieniają swego oświadczenia, lecz tylko pewne szczegóły.

Sąd zarządził przerwę.

## Sport

**PIKARZE GEDANJI W WARSZAWIE**

Jedyny klub Polski na terenie Gdańska, dotychczasowy wicemistrz ligi gdańskiej, „Gedania”, rozegra w sobotę w pierwszym i drugim dniu świąt nadchodzących — dwa mecze pikarskie.

Mitych tości, pionierów sportu polskiego w Odańsku, powita serdecznie na boiskach stolicy sportowa publiczność Warszawy.

Przezwyciężając Gedani będą drużyny ligowe Warszawianki i Lezki.

**REPREZENTACJA EUROPY  
POKONANA PRZEZ U. S. A.**

Hokejowa drużyna Stanów Zjednoczonych, Massachusetts Rangers, mistrz świata, pokonała w Londynie reprezentacyjny zespół Europy, złożony z graczy Anglii, Austrii, Szwajcarii, Francji i Niemiec w stosunku 3:1.

**POLSKI ZAPASNIK  
WYRÓŻNIŁ SIĘ W ZURYCHU.**

W Zurychu zakończył się turniej za pasników zawodowych. Brał w nim udział mistrz Polski w wadze średniej, Wacław Badurski, zajmując jedno z czołowych miejsc w turnieju mimo to iż wszyscy przeciwnicy przewyższali go waga.

**PIĘTNASTOLETNI REKODZISTKA**

Znakomita 15-letnia pływaczka holenderska, van Ouden, ustanowiła w Paryżu na zawodach międzynarodowych nowy rekord Europy w pływaniu na 10 metr stwilem dowolnym, osiągnając doskonały wynik 1:07.1 sek.

**MILJONOWY DOCHÓD.**

Międzynarodowe mistrzostwa Wimbledonu, rozegrane tradycyjnym zwyczajem w tenisie w roku ubiegłym, przyniosły — jak się okazuje ze ścisłych obliczeń — potężną sumę czystego dochodu w kwocie ponad milion złotych.

## Trzej groźni bandyci na ławie oskarżonych

KUTNO 13.4. — Tel. wł. — W Kutnie rozpoczęcie się wkrótce po świątach proces głośniejszy szafki bandyckiej, która grasowała w powiecie kutnowskim.

Na ławie oskarżonych zasiadają

hershzt bandy Władysław Rybicki i dwaj jego kompani Józef Kowalski i Jan Lewandowski.

Do sprawy powołano 27 świadków i 3 biegłych lekarzy.

## Dzieciobójczyni skazana na gilotynę

LJON, 13.4. Sąd przysięgłych skazał na karę śmierci, niejaką Marię Ducroset, oskarżoną o utopienie w studni swej ośmioletniej córki.

Dzieciobójczyni przyznała się do zbrodni, opowiadając przytem, że wrzucona do studni dziewczynka wzięta z niemieckiego łóżka.

Podądka niesłychanej zbrodni było to, że zabójczyni chciała wyjść zamąż, w czem przeszkadzała jej córka, która z niemieckiego łóżka.

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

# HAREM W FABRYCE

## Jak walczyć z dyrektorem -- donżuanem

Mam lat 17-cie, pracuję w pewnej firmie. Dyrektor mnie strasznie prześladowuje swoją miłością. Zawsze jak jestem sama chwytowo, to mi mówi, abym mu uległa, a gdy ja mu odpowiadam co to byłoby za skandal jak ja bym mu się oddała, to on mnie na to odpowiada, że jeżeli mu nie ulegnę to mnie wydadzi.

Ach ja strasznie się boję, gdyż mam rodziców, którzy nie pracują i młodsze rodzeństwo od siebie.

Nie wiem co mam czynić, aby nie wpaść w tę okropną otchłań. Nikogo się nie radzę bo się strasznie wstydzę.

Pewnego razu powiedział mi, że w tym tygodniu muszę się z nim umówić, to ja mu powiedziałam dobrze i wyznaczyłam gdzie. Chciał koniecznie zaraz po pracy wyjść ze mną, ale ja powiedziałam, że muszę iść w pierwio do domu i wcale nie wyszłam do niego.

Na drugi dzień jak przyszedłam do pracy to zaraz wpadł jak szalony wprost do mnie jak ja mogłam go wyświstać na darmo.

Ja mu na to odpowiedziałam, że miałam gości w domu i nawet na jedną chwilczkę nie mogłam wyjść do pana.

„Jak ja pani naznaczę? Jeśli spotka ją to musi pani koniecznie wyjść, rózumie pani!”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

„Dlaczego pan nie umówi się z inną panią, tylko ze mną?”

### TRAGEDJA OCHOTNICZKI Z 1920 R.

Mając zaledwie 16-cie lat wstąpiłam jako ochotniczka do Armii Polskiej I p. p. 3 Baonu Komp. Sztab. i tam pracowałam jako sanitariuszka.

W roku 1920 dostawałam się do niewoli bolszewickiej, gdzie przebywałam 10 miesięcy, jakie przechodziłam męczarnie w tej niewoli, to Pan może sobie sam wyobrazić, co taki motloch robił z kobietą, której życie od niego zależało, bo on był panem życia i śmierci.

Zato teraz, gdzie się tylko zwróć za prośbą o posadę wszędzie mi spotyka odpowiedź odmowna. Trzy lata już upływa jak mi zwołnili z posady rządowej, gdzie pracowałam jako starałona rejonowa; w 1932 roku starałam się o posadę przy więzieniu Kobiecim jako dozorkczyni, i dzięki Bogu przyszła odpowiedź ale odmowna, mimo, że zaznaczyłam, że się rzeknie rezydentki, czyli pretenzji do tej renty, gdyż i tego nie pobierałam.

Proszę bardzo, żeby mi Pan w tem dopomógł, gdziebym się mogła zwrócić i do kogo, ażeby mi mogła choć bylejaką otrzymać pracę.

Teraz jestem w tak krytycznym położeniu, że nie mam żadnego wyjścia do życia jak tylko kropnąć sobie w łeb. Tu, w Warszawie, nie mam żadnej rodziny, ani też żadnych znajomych gdziebym mogła chociaż kilka dni odpocząć w spokoju od tych czarnych myśli, które mnie stale prześladowa.

Chciałam już się umówić do całkowitej podźrepciej pracy, bo tylko za służącą i to mnie bardzo trudno, bo taka pani żąda zaraz świadectwa z poprzedniej pracy, a ja mam tylko Dypłom Położnej, to jak to która z pań zobaczy, to sobie wprost robi drwinę.

Czy człowiek, który ma kogoś na utrzymaniu może harować cały miesiąc za tych kilka złotych?

Była Ochot. Armii Polskiej I p. p. 3 Baonu Komp. Sztab.

— Jaki, Pani, ochotniczka Wojsk Polskich która przeszła ciężką dołę żołnierską, przetrwała wojenną niewolę, chce sobie życie odbierać, gdyż nie może wytrwać w walce z życiem? To smutne!

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Trzeba się nie dać! Robić usiłowania wydosztańca się z matni! Oczywiście posada służącej jest dla Pani nieodpowiednia. Ale przecież

Wielka sensacja w Warszawie. Wybrano na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Wielka sensacja w Warszawie. Wybrano na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

Na wczorajsze posiedzenie poranne p. Pawłowski nie przybył. Nie jest on już jak wiadomo, członkiem ZASP-u, gdyż skreślono go z listy członków wskutek niepłacenia od szeregu lat składek członkowskich.

Wczorajszego dnia w Warszawie odbył się zjazd Wybranego na przewodniczącą go B. Janusza Warszawa, a na przewodniczących p. Kochanowicza i Waclawa Nowakowskiego oraz na ławników pp.: Damieckiego, Krzemidńskiego, Łacińskiego, Boneckiego i Minowicza.

Janusz Warnecki, w przemówieniu podkreślił, że delegacja ma trzy dni czasu, w ciągu których mają dokonać poważnej pracy; muszą podać bezstronnej i surowej krytyce to co było dotychczas na terenie ZASP-u oraz zastanowić się nad tem, co będzie. Potem zabrał głos honorowy przewodniczący ZASP-u, p. Śliwicki. Następnie dokonano wyborów do komisji mandatowej i in.

## Trybuna Czytelników

# „TRZEBA PŁACIĆ“

## Jedyna odpowiedź na skargi -- zamiast rozpatrzenia odwołań

Od właścicieli nowopobudowanych nieruchomości m. Wołomin pow. radzymińskiego otrzymujemy list, opatrzony 28 podpisami, w którym czytamy m. in.:

„Rozwiązany obecnie Magistrat miejscowy użył nie według przeznaczenia sumy

około 700.000 zł. należnych Skarbowi Państwa, przy czym dla pokrycia tego nadużycia — obciążył nasze nieruchomości podatkiem t. zw. szarwarkowym. Czynność ta datuje się od lat trzech, a więc

za rok 1930, 31 i 32

A. CHRISTIE

# CIEŃ NA ZASŁONIE

POWIEŚĆ

Sędzia zadzwonił.  
— Proszę wprowadzić gospodynię Franciszkę. — powiedział do agenta.  
W chwilę potem stara kobieta pojawiła się na progu.  
— Nazywa się pani Franciszka Arton?  
— Tak, panie sędzio.  
— Proszę mi powiedzieć, kto zamyka zawsze wieczorem drzwi wejściowe?  
— Ja, proszę pana.  
— A wczoraj wieczorem?  
— Zamknęłam je jak zawsze.  
— Która to była godzina?  
— Pół do jedenastej.  
— Czy imi mieszkający domu udali się już na spoczynek?  
— Pani była od dość dawna u siebie. Anna i Leonia poszły razem z mną na górę. Pan był w swoim gabinecie.  
— To znaczy, że jeżeli ktoś otwierał drzwi wejściowe, to chyba pan?  
— Franciszka wzruszyła ramionami.  
— Poczóż miały to robić? Przecież do-  
syć tu się kręci różnych złodziei. A ta da-  
ma już odeszła.  
— Dama? Jaka dama?  
— Ta, co przyszła się z nim zobaczyć.  
— Pan Rent przyznał wczoraj jakąś  
flamę?  
— Ależ tak, proszę pana. Ona często  
przychodziła. Wczoraj to nie ja jej otwie-  
rałam.  
— Kto to był? Czy znała ją pani?  
— Tak, to była pani Dabrel.  
Komisarz wydał lekki okrzyk i pochylił  
się naprzód.  
— Pani Dabrel, z wifli Małgorzata?  
— Tak, tak. To ładny numer z tej pa-  
ni!  
— Więc mówi pani, że pani Dabrel już  
odeszła?  
— Tak, przed pół do dziesiątej.  
— Czy słyszała pani, jak pan Rent szedł  
spać?  
— Słyszałam jak poszedł na górę, w ja-  
kie dziesięć minut po nas. Schody tak trze-  
szczą, że słychać doskonale każdego idą-  
cego.  
— Czy w nocy nie słyszała pani żadne-  
go hałasu?  
— Żadnego, panie sędzio.  
— Kto ze służby schodził dzisiaj pierw-  
szy na dół.  
— Ja, panie sędzio. I zaraz zauważy-  
łam, że drzwi są otwarte.  
— A czy wszystkie okna na parterze  
były pozamykane?  
— Tak, panie sędzio. Wszystkie było w  
porządku i na swoim miejscu.  
— Dobrze, może pani już odejść. Proszę  
zawołać pokojówkę Leonie.  
— Młoda dziewczyna zeznała to, co i jej  
siostra Anna. Opowiedziała o tem, że zna-  
lazły swą panią skrepowaną, że pan Rent  
był ostatnimi czasami przybity i zmieniony.  
Obie twierdziły, że w nocy nie podejrzane-  
go nie słyszały.  
— Czy to pani otwierała wczoraj  
wieczorem drzwi pani Dabrel? — zapytał  
sędzia.  
— Nie wczoraj, tylko onegdaj.  
— Ależ przed chwilą mówiła nam Fran-  
ciszka, że pani Dabrel, przychodziła tu  
wczoraj.

— Nie, panie sędzio. Była tu wczoraj  
wieczorem jedna pani, ale to nie była pa-  
ni Dabrel.  
— Czy widziała ją panienka kiedy po-  
przednio?  
— Nie.  
— Czy nie słyszała panienka, aby coś  
mówiła?  
— Kiedy wychodzili z gabinetu słysza-  
łam tylko, jak pan powiedział: „Dobrze,  
dobrze, ale teraz na miłość boską, niech  
pani idzie”.  
— Sędzia nie miał więcej pytań dla młodej  
dziewczyny i pozwolił jej odejść. Kazał  
zawołać jeszcze tylko gospodynię i zapy-  
tał: czy nie wie, dlaczego szofer poszedł  
na urlop? Odpowiedziała, że pan Rent po-  
zwolił mu wyjechać, mówiąc, że narazie  
nie będzie potrzebował auta.  
— Puaro zmarszczył brwi w zamyśleniu.  
— Przeczam, panie komisarzu, — za-  
pytał, — czy pan Rent sam umiał prowa-  
dzić auto?  
— Komisarz zwrócił się do gospodyni.  
— Nie, proszę pana, nigdy sam nie jeź-  
dził.  
— Puaro wydawał się czemś bardzo za-  
absorbowany.  
— Mogłby mi pan powiedzieć, o co pa-  
nu idzie? — powiedziałem do niego.  
— Pamięta pan, że Rent w swoim liście  
wspominał o przystaniu swojego auta po  
nas do Calais?  
— Może myślał o aucie wynajętym?  
— Może, ale poco wynajmować auto,  
kiedy ma się swoje i poco naraz, akurat  
w więzienie naszego przyjaciła wysyłać na  
urlop szofera? Czyżby istniał jakiś wzgląd,  
dla którego chciałby się pozbyć go przed  
naszym przybyciem?

### LIST Z PODPISEM „BELLA“

Stara gospodyni opuściła pokój. Sędzia,  
siedząc przy stole, bebnął po nim z zamy-  
śloną mimą palcami.  
— Panie komisarzu — powiedział  
wreszcie, — jak pan myśli, komu powin-  
niśmy wierzyć: Franciszce czy Annie?  
— Annie, — odparł zdecydowanym to-  
nem komisarz. — To ona otwierała tej pa-  
ni. Mamy zresztą dokument, dowodzący,  
że Rent prowadził intrygę, z inną jeszcze  
kobietą.  
— O, — wykrzyknął sędzia, — zapo-  
mnieliśmy poinformować pana Puaro o tym  
fakcie.  
— Poszukał pośród leżących na stole pa-  
pieroów i jeden z nich podał memu przyja-  
cielowi.  
— Ten list znaleźliśmy w kieszeni pla-  
szcza zamordowanego.  
— Puaro wziął list i zaczął czytać. Pisany  
był po angielsku. Oto jego brzmienie:  
„Mój najdroższy!  
Dlaczego od tak dawna do mnie nie pi-  
sałeś? Przecież kochasz mnie chyba je-  
szcze? Ostatnie twoje listy były takie obo-  
jętne, zimne, a teraz znowu to miłczenie!  
Jestem pełna łęku. Przecież ty nie mo-  
żesz przestać mnie kochać, prawda, to nie-

możliwe? O, Boże, poco ja sobie wyobra-  
zam takie okropne rzeczy. Gdybyś na-  
prawdę przestał mnie kochać, nie wiem  
poprostu, co bym zrobiła. Chyba zabiła-  
bym się. Myślę nieraz, że jakaś kobieta  
stała pomiędzy nami. O, niech się ona  
strzeże i ty także! Przechybił ci zabiła,  
niż pozwoliła zabrać innej.  
— Ale poco ja piszę takie szaleństwa? Ty  
mnie kochasz! A ja kocham cię nad wszy-  
stko na świecie!  
— Twoja ubóstwiająca cię Bella”.  
List ten nie miał daty, ani adresu. Pu-  
aro zwrócił go sędziemu.  
— Co panowie przypuszczają? — zapy-  
tał.  
— Sędzia wzruszył ramionami.  
— Rent musiał mieć kochankę w Anglii.  
Po przyjeździe tutaj, poznał zapewne pa-  
nią Dabrel i nawiązał z nią stosunek. Stał  
się chłodniejszy wobec tamtej a ona za-  
częła coś podejrzawać. Ten list zawiera  
wyraźną pogroźkę. Na pierwszy rzut oka,  
sprawa wydaje się bardzo prosta. Za-  
zdrosć. To, że Rent otrzymał uderzenie w  
plecy, dowodziłoby, że działała tu kobie-  
ta.  
— Puaro potrząsnął głową.  
— Tak, uderzenie w plecy, ale nie wy-  
kopanie grobu. Tej pracy musiał dokonać  
mężczyzna.  
— Tak, tak, ma pań rację! — wykrzy-  
knął komisarz. — Nie pomyśleliśmy o tem.  
— Powiedziałem tylko, że sprawa ta  
może się wydawać prosta, — rzekł sę-  
dzia. — Lecz owi dwaj zamaskowani lu-  
dzie i list, który otrzymał pan Puaro od  
Renta komplikują wszystko. Czy nie sądzi  
pan, że aluzje w liście dotyczą tej kobie-  
ty?  
— Nie sądzę, — odparł Puaro. — Czło-  
wiek taki, jak Rent, który prowadził do-  
syć awanturnicze życie, nie wzywałby po-  
mocy przeciw kobiecie.  
— Zupełnie się z panem zgadzam, —  
rzekł żywo sędzia, — musimy więc szu-  
kać rozwiązania tajemnicy tego listu  
gdzieś indziej. Poślemy natychmiast kablo-  
gram do Santiago, aby dowiedzieć się  
o przeszłości tego człowieka.  
— Czy nie znaleźliście panowie żadnych  
listów tej Belli?  
— Nie, — powiedział sędzia, wskazu-  
jąc leżące przed nim stosy papierów. —  
Ale natomiast znaleźliśmy testament  
zmarłego. Jest bardzo ciekawy.  
— Puaro przejrzał szybko podany sobie  
dokument.  
— Legat tysiąca funtów dla pana Sto-  
nora. Kto to jest ten pan Stonor? — zapy-  
tał.  
— To sekretarz pana Renta. Przebywał  
obecnie w Anglii, ale przyjeżdżał kilka ra-  
zy, aby odwiedzić państwo Rent podczas  
ich pobytu tutaj.  
— Cały swój majątek zapisuje żonie,  
Helenie. Testament jest zupełnie formalny.  
Podpisy dwóch świadków, Franciszki i  
Anny. Nic w nim nie widzę dziwnego.  
— Niech pan zwróci uwagę na datę.

Dalszy ciąg jutro.

## Księżę i jego sto małżonek

### Annam oczekuje powrotu cesarza

Po kilku latach studiów powra-  
ca w tych dniach na łono rodziny  
i ojczyzny młody cesarz Annamu.  
Stolica Hue przygotowuje w  
związku z tem szereg uroczysto-  
ści, między innymi ceremonie przy-  
siegę bóstwu zwanej Nam-Giao, a  
składanej co 3 lata.  
Miasto Hue jest istotnie egzoty-  
czne. Pod murami jego płynie  
„Rzeka zapachów”, na której brze-  
gach rosną pola tulipanów, a wy-  
żej wznosi się tarasy pół ryżo-  
wych. Na wodach rzeki kołyszą  
się złociste okrety, należące do  
władcy.  
Zamek cesarza otoczony jest  
podwójnym murem a cały kom-  
pleks związany z nim gmachów  
nosi nazwę Purpurowego Miasta.  
Do zamku wiedzie Droga Wiecznej  
Cnoty, a sam gmach jest cudem z

laki, złota, porcelany i bronzu.  
Matka młodego cesarza przygo-  
towuje wszystko na powrót syna.  
Obawia się, zarówno jak i całe o-  
toczenie, że księżę zbwi już przy-  
zwyczał się do zachodniej kultury  
stolicy nadsekwankkiej i że ciężko  
mu będzie w oczyszczeniu, wśród jej  
egzotycznych zwyczajów.  
Jednym ze zwyczajów najtrud-  
niej przychodzących młodym ce-  
sarzowi o francuskiej kulturze jest  
zwyczaj posiadania stu żon.  
Żony te dzielą się na 9 katego-  
ry i są związane z cesarskim mał-  
żonkiem na życie i śmierć.  
Nie pala ich, co prawda, na sto-  
sie po śmierci cesarza, ale goła im  
głowy, ubiorają w szaty mniszek i  
każda oddawać się wyłącznie ru-  
dom za jego dusze.

## Zona na kartę

### W mocy demona hazardu

Demon hazardu do tego stopnia  
owładnął duszą 40-letniego p. Ka-  
zimirza Jarzabka, iż ten, przeg-  
rawszy w „oko” wszystkie, od 120  
zł. począwszy, a na szelkach koń-  
cząc, postawił wreszcie na kartę  
piękną swoją żonę.  
Dramatyczna gra odbywała się  
w kawalerskim mieszkaniu p. Fran-  
ciszka Gibasa (Ogrodowa 62).  
Świtało. Przy stole, zastawionym  
heterią wytróżnionych butelek, sie-  
dzeli już tylko dwaj gracze: go-  
spodarz i p. Kazimierz.  
A w banku spoczywało 120 zł. o-  
raz jako równowartość  
kwit na okaziciela,  
upoważniający do odbioru z mie-  
szkania męża osoby pięknej pani  
Jarzabkowej.  
Bank otrzymał pan Franciszek  
Stasowan karty. Z złożeń zroszo-  
nem potem, trzymając w drżących  
rękach dwie karty, wyszeptał p.  
Kazimierz:  
— Daj pan jeszcze jedna... tylko  
małutką i... pochichu...  
Dobrana karta, a była nią dzie-  
siątka, zdecydowała o losie, spią-  
cej wtedy smacznie na drugim koń-  
cu miasta żony szulera. Pan Kazi-  
mierz naciągnął 24 i  
przegrał ukochaną żonę.  
Ze złym błyskiem w oczach je-  
go przeciwnik zagarnął pieniądze i  
fatalny kwit.  
— A teraz idziom... po wygraną  
żonę... spodziewam się, że pan...  
dopomożesz w przeprowadzce —  
powiedział.  
— Wiadomo... honor przede-  
wszystkiem — jęknął p. Kazimierz  
i gorzko zapłakał. — Ale, bielizny,  
ani ubrania w banku nie było... zua  
kiem tego? musisz pan Aureliecie  
wziąć do takśówki na goło. Bo ja  
nie jestem zobowiązany do pań-  
skiej wygranej dokładać.  
— Bierz pan pod uwagę, że ko-  
bieta nam się może zająć.  
— A mnie co diabli od tego, to  
pańska żona; wygrałeś pan, to się  
o nią martw. Mnie się galgany dla  
drugiej przydadzą!

Po ustaleniu tego udano się do-  
rożką do mieszkania pp. Jarzab-  
ków.  
P. Kazimierzowa, usłyszawszy  
mętne wyjaśnienia męża i przeczy-  
tawszy kwit, który opiewał:  
— Ze łzami w oczach zawiada-  
miam cię, kochana żono, że zo-  
stałaś przegrana w karty, do oka-  
ziciela niniejszego, któremu musisz  
okazać posłuszeństwo małżeńskie  
do grobowej deski... — chwyciła  
garnek z ukropem i krzyknawszy:  
— Ach wy moczniordy, ja się tu  
z wami zaraz obłecę — wyłała go-  
rącą zawartość na głowę swego  
nowego posiadacza. To wytworzy-  
ło pewne nieporozumienie, zakoń-  
czone wybiemem kilku szyb i we-  
zwaniem policji.  
Epilog odbył się w sądzie grodz-  
kim, gdzie obaj szulerzy i ich żywa  
stawka otrzymali po tygodniu are-  
sztu.

## Albo piwo, albo... dynamit!

### Bootlegerzy amerykańscy w nowej roli

Przejsie Ameryki z suchej na  
mokra jest na pierwszy rzut oka  
wyrokiem śmierci głodowej prze-  
dewszystkiem, dla przemysłków  
alkoholu, którzy żyli z tego proce-  
deru.  
Tymczasem sprwtni bootlegerzy  
nie stracili głowy ani na chwilę.  
Pan ich, Al Capone, mimo że prze-  
bywał w więzieniu, wydaje stam-  
tad rozkazy, mobilizując swych lu-  
dzi nowych zadań.  
Jakież to zadania? Nie mogą,  
przecież, dostarczać już pokrytym  
słynnego „piwa - pistoletu”, be-  
dącego mieszaniną p.wa z czystym  
strytusem. Wobec tego, muszą  
konkurować z jawnymi obecnie  
browarami w inny zupełnie spo-  
sób.  
Oto, restauracje, bary, czy szyn-  
ki obchodzą ostatnio bootlegerzy.  
proponując beczulki piwa po 17 do-  
larów. Niema restauratora, który-  
by tej propozycji nie przyjął. Nie  
dlatego, iż jest ona korzystna pod  
względem finansowym ale dla in-  
nej prostej przyczyny. Oto ci, co

## W lesie znakomitych pisarzy...

### Dąb Shaw'a i cyprys Maeterlincka

Urzednicy komory celnej fran-  
cuskiej byli ogromnie zdumieni,  
gdy na komorze zjawily się dwie  
rosle sosny, przybyle z Niemiec.  
Musieli je, jednak, przepuscic,  
gdyz sosny zaopatrzone byly w  
pozwolenie francuskiego minister-  
stwa spraw zagranicznych, oraz  
przemyslu i handlu.  
Sosny lechaly na poludnie Fran-  
cji do p. Lugne Poe, a wysylal je  
z Niemiec znany pisarz Ger-  
hardt Hauptmann.  
Tajemnica tej niezwyklej prze-  
slyki jest nastepujaca:  
Pisarz francuski Lugne Poe za-  
lozył sobie w swej prowansalskiej

posiadlosci las, w którym kazde  
drzewo ma być darem innego wiel-  
kiego pisarza swiata.  
Rośnie tam już dąb, przysłany  
przez Bernarda Shaw, sębrzysły  
cedr — dar Alfredda Savaira, sliwa  
od Tristana Bernarda i w. inn.  
Maeterlinck przysłał Lugne Poe-  
mu dwa piękne cyprysy, przesa-  
dzone z parku jego w Nicei. Poe  
nazwał te drzewa „Maeterlinck” i  
„Selizeta” (bohaterka jednego z  
dramatów wielkiego belgijskiego  
pisarza).  
Dwie sosny Gerhardta Haupt-  
manna stana obok swych egzotyca-  
nych towarzyszek.

## „Gwiazda” - doktorem

### Niezwykłe towarzystwo w Sorbonie

Znany i mi w Warszawie tę  
gwiazdę paryskiego ekranu. Nazy-  
wa się Pola Ilery; pamiętam ją z  
pięknego obrazu „Pod dachami  
Paryża”, obecnie zaś gra jeszcze  
w „14 lipca” Rene Claira.  
Otoż ta gwiazda zaprosiła w  
tych dniach wszystkich kolegów z  
paryskiego studia na niezwykła w  
tej sferze uroczystość: na swą  
własną promocję doktorską w Sor-  
bonie.

Pola Ilery była studentką me-  
dycyny, gdy Rene Clair odkrył ją  
i namówił do odzwarciania głównej  
roli w filmie „Pod dachami Pary-  
ża”.  
Sukcesy nie przewróciły jej w  
głowie; postanowiła nie przerywać  
studiów. Filmowanie traktuje jako  
zawód poboczny. I oto, obecnie,  
jest już doktorem, a na uroczystość  
promocji zaprasza wszystkie „gwiaz-  
dy” paryskie.

## Najcieńsza, bo 3-centnarowa oskarżona

### Kupiła 900 szczopek do zębów

Pani Mickleit, która stanęła  
właśnie przed sądem w Berlinie,  
jest bezwzględnie, jeżeli nie naj-  
cieńszą oskarżoną, to najcieńszą os-  
karżoną na całym świecie.  
Kobieta ta waży, bowiem 3 cen-  
tnary (300 kilo). Mimo, że wpi-  
nęło przeciw niej już 30 spraw o  
oszustwo, nie zdotano jej dotych-  
czas nigdy wytoczyć procesu, a to  
ponoście, że względów... technicz-  
nych. Pani Mickleit nie sposób  
jest przetransportować do sali sa-  
dowej. Potworna otyłość nie po-

zwala jej nie tylko chodzić, ale po-  
wiel leżeć na normalnym łóżku, któ-  
reby się pod nią zalażowało, to też  
spędza życie na specjalnie skon-  
struowanym meblu.  
Nie przeszkadzało jej to, jednak,  
zapomocą telefonu i maszyny do  
pisania rozwinać ożywioną dzia-  
łalność oszukańczej.  
Grubaska zamawiała w całym  
Niemieczech nieprawdopodobnie ilo-  
ści wszelkiego rodzaju towarów,  
przysyłała je do jej domu, a gdy  
przychodziło do placenia, pokazy-  
wała dowody swej upadłości ma-  
jątkowej, i nie chciała dawać ani  
grosza.

Zamówienia były najrozmaitsze-  
go rodzaju: szynki, kiełbasy, cia-  
sta, bielizna, jedwabie, hafty, po-  
ściel, biżuteria, konserwy, wina,  
obuwie, zegary, meble i tysiące in-  
nych przedmiotów. Raz srowadzi-  
ła sobie nawet 900 szczopek do  
zębów.  
Pani Mickleit przywieziono-  
tym razem do sądu. Musiano sze-  
roko otworzyć podwójne drzwi  
sali sądowej.  
Tymu zebrały się, by patrzeć  
na tę 300-kilową oszustkę.  
Szeptano na sali, iż nie grozi jej  
wzięcie, bo i tak nie zmieściła-  
by się przez drzwi żadnej więzien-  
nej celi.

Plątek	Dziś Tyburcego
14	Jutro: Anastazji
kwietnia 1933	Wsch. sl. 4.43
	Zach. sl. 6.30
	Wsch. ks. 00.00
	Zach. ks. 6.30

Oto w pewnej firmie, sprzedają-  
cej wina w New Jorku, zjawil się  
„szef” bootlegerów i powiedział:  
— Pragniemy zaofiarować wam  
nasze długoletnie doświadczenie w  
dziedzinie alkoholowej w Ameryce.  
Nikt tak, jak my, nie zna tych sto-  
sunków. Myśmy to, przecież, sprze-  
dali alkohol poświęcili nasze u-  
miejętności, życie i opinię. Bez na-  
szej pomocy, natraficie na poważ-  
ne trudności.  
Odrzucanie naszej współpracy  
byłoby nierozsądne i niesprawie-  
dliwe.

# Czytajcie Kino

## Strajk włókienniczy

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa w ciągu dnia wczorajszego żadnej zasadniczej zmianie. W godzinach rannych odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego, na którym postanowiono wysłać delegatów do Supraśla, Gródka i Wasilkowa celem nakłonienia zatrudnionych w tamtejszych zakładach włókienniczych robotników do solidarności.

Następnie odbyło się zebranie strajkujących włókiennarzy. Po złożeniu przez delegatów sprawozdania z przebiegu konferencji informacyjnej w Starostwie Grodzkiem i po wysłuchaniu kilkunastu mówców — zebrani postanowili prowadzić

### Ukaranie 27 rzemieślników za nielegalne zatrudnienie młodocianych

W myśl zarządzenia starostwa grodzkiego powołane zostały do tycia komisje, mające przeprowadzić kontrolę co do legalności zatrudnienia w warsztatach rzemieślniczych młodocianych. W wyniku kontroli sporządzono doniesienia karne na 27 właścicieli w grupie budowlanej. Starostwo ukarało ich grzywnami w wysokości od 10

### Pół roku za próbę uwolnienia

Podjętany o dokonanie kradzieży i prowadzony przez dwu wywiadowców do komisariatu mieszkaniec m. Białegostoku, 34-letni Stanisław Zmójdwin próbował się uwolnić gryząc i kopiąc owych wywiadowców i ubliżając im słownie. Dostał za to w sądzie pół r. więzienia.

### Zwłoki na torze

Na szlaku kolejowym Białystok—Czarna Wieś znaleziono — jak wiadomo — zwłoki kobiety. Jak się okazało jest to 60-letnia Leonora Maksimowicz z kol. Horodnianka. Czy było to samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek narazie nie ustalono.

### Piłka nożna

W rewanzowym spotkaniu w piłce nożnej między mistrzem okręgu białostockiego, 76 pp., i klubem „Makabi” zwyciężyła Makabi w stosunku 2:1 (1:1).

strajk aż do chwili uzyskania zgody przemysłowców włókienniczych na płace według cennika z 1932 r.

Równocześnie obradowali nad wytworzoną sytuacją przemysłowcy.

## Stały mieszkaniec Warszawy uczy się rozumu w Białymstoku

Bawiący chwilowo w Białymstoku Kazimierz Kudelski, stały mieszkaniec m. Warszawy, złożył w III komisariacie

### Zjazd delegatów O.T.O. i K.R.

W sali starostwa w Łomży odbyło się wczoraj walne doroczne zebranie delegatów O.T.O. i K.R. Obradom przewodniczył prezes p. Targoński. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne. Dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i wyborów delegatów na zjazd wojewódzki.

### Zarażone mięso z prowincji

Potajemny ubój w Białymstoku został — jak wiadomo — niemal całkowicie opanowany. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie stosowane przez

sąd starościński kary bezwzględniego aresztu. Na prowincji natomiast potajemny ubój uprawia się w dalszym ciągu i mięso, pochodzące z tego uboju, przywozi się do Białegostoku. Policjant Konstanty Kawecki zatrzymał koło dworca mieszkańca m. Choroszczy Jankła Sokolowicza, który wiozł mięso z potajemnego uboju. Po dostarczeniu go do rzeźni miejskiej, lekarz weterynarii stwierdził, że bydło było chore na gruźlicę, a w wątrobie ujawniono motylicę. Skonfiskowano 60 kilogramów mięsa.

### Usiłowanie włamania

Do sklepu Nr. 13 spółdzielni „Zjednoczenie” przy ul. Nowowarszawskiej usiłowano dokonać włamania. Złodzieje przepięli w oknie wystawowym, zostali jednak spłoszeni i zbiegli.

### Pamiętajmy o bezrobotnych

## Uwagze nabywców drzewek owocowych

W związku z okresem sadzenia drzewek owocowych i zakładania sadów — na targach i jarmarkach pojawiły się drzewka o małowartościowych odmianach i łatwo podlegające różnym pasorzytom i odmianom.

Bardzo często są to drzewka, które wyrzuca się ze szkółek, jako bezwartościowe, lub wysortowane, przywiezione z terenów innych województw. Nikt ich wartość nie poznaje nabywca dopiero po kilku latach, Zdarza się często, że i szkółki reklamowane posiadają materiał małowartościowy. Odmiany są tak pomieszane, że nawet hodowcy drzewek w tych szkółkach nie znają dokładnie ich odmian. A wszak najważniejszą rolę odgrywają przy zakładaniu sadów, odpowiednie odmiany jabłoni i gruszy. To też każdy, kto chce posiadać sad wzorowo i dobrze urządzony, oraz mieć pewność co do odmian, nadających na klimat i gleby w naszym województwie — nie powinien nabywać drzewek z niepewnego źródła i przede wszystkim zwrócić się po informacje do organizacji rolniczych.

### Oskarżeni o napad

Mieszkaniec wsi Lipniki w pow. ostrołęckim, Bronisław Parda, złożył zameldowanie w policji, iż mieszkańcy wsi Kadzidło, Bronisław Frydrych i Stanisław Malinowski, napadli na niego i pobili go, żądając wydania posiadanych pieniędzy. Napastnicy nie zdążyli zabrać pieniędzy, gdyż zostali spłoszeni przez nadchodzącego jakiegoś osobnika. Dochodzenie przeciwko sprawcom napadu wdrożono.

### Rekruci „pod gazem”

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcami pobicia na stacji kolejowej w Szepietowie Sarniewiczja Kalmana (Wys. Mazowieckie) i Landau Zelka (st. kol. Szepietowo) — byli poborowi rocznika 1911: Kazimierz Kamiński, Józef Olendzki, Stanisław Olendzki oraz Józef Pawlak (pow. wysoko mazowieckie). Wymienieni, odjeżdżając do formacji wojskowych znajdowali się w stanie nietrzeźwym.

### Sport łuczniczy

Komisja porozumiewawcza lokalna Pol. Zw. Łuczniczego w Białymstoku podaje do wiadomości wszystkich organizacji, związków i klubów sportowych, oraz osób, zainteresowanych w sporcie łuczniczym, że zapisy na członków P. Z. Ł. przyjmuje komenda P. W. na m. Białystok przy ul. Legionowej 2.

W roku bieżącym po raz pierwszy odbędą się zawody łucznicze na odznakę łuczniczą. Treningi będą przeprowadzane dla sekcji łucznej przy klubie sportowym „Jagiellonia” oraz w Zw. Strzeleckim w piątki i soboty każdego tygodnia — poczynając od dn. 21 b. m.

# EKSTAZA